Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Cena numeru |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . | Marek 25.000 | Marek 22.000 | Marek 25.000 | Marek 40.000 | Marek 22.500 | 1000 Mp. |

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 141. Sobota, dnia 21. Lipca 1923 r. Rok XXX.



# Ruch strajkowy w państwie.

## Z powodu strajku i krwawych zajść w Łodzi

Wykorzystując strajk ekonomiczny doprowadzili komuniści w Łodzi i Częstochowie do starć z policją, które przyniosły kilka ofiar po obu stronach. Jest to typowe zjawisko, że przy wszystkich strajkach, nawet czysto ekonomicznych, wypływają na wierzch agitatorzy komunistyczni i usiłują walkę cennikową zamienić w akcję przeciwpaństwową. Socjaliści z chwilą wybuchu strajku przeważnie tracą panowanie nad własnymi zwolennikami i to na rzecz komunistów, którzy otwarcie i bez osłonek dążą do wywołania jak największej anarchii. Nie przeszkadza to jednak socjalistom domagać się od Sejmu przy każdej sposobności jak najszerszej amnestji dla więzionych komunistów, jakby w celu powiększenia liczby stojących na służbie Bolszewji agitatorów przewrotu.

Wybuch i przebieg dotychczasowych strajków wykazuje nadto, że organy rządowe, zwłaszcza Ministerstwa Pracy, nie ujawniły należytej energii i pośpiechu w likwidowaniu zatargów cennikowych. Władze te nie interesowały się wcale przedstrajkowem wrzeniem wśród robotników i ich żądaniami i nie zrobiły nic, by nie dopuścić do wybuchu strajku. A tymczasem fabrykanci, kalkulujący ceny swych towarów w dolarach, pozostawiali płacę robotników na poziomie pozostającym w tyle nie tylko poza istotnym wzrostem drożyzny, ale i poza procentem, jaki uchwaliły Komisje statystyczne, których skład i metoda obliczania indeksu pozostawiają zresztą wiele do życzenia. Płaca robotnika włóknistego od roku 1921 znacznie zmalała i powinna być wydatnie podwyższona. Wybuch strajku w Łodzi (także w Białej i Częstochowie) był w znacznym stopniu samorzutny, robotnicy różnych ugrupowań politycznych narzucili go poprostu swym organizacjom zawodowym.

Organy Min. Pracy zjawiły się ze swą interwencją dopiero po wybuchu strajku, gdy zacietrzewienie obu stron walczących wzrosło i nad podnieconymi robotnikami górę zaczynali już brać agitatorzy komunistyczni. Likwidacja strajku przedstawia w takim momencie oczywiście trudności poważne. Fabrykanci wykorzystując żądania cennikowe robotników, wystąpili ponadto z postulatem **zniesienia dzisiejszych ograniczeń dewizowych,** twierdząc, że mają trudności z nabywaniem walut na zapłatę surowców i będą musieli zamknąć fabryki. Dlaczego nie otrzymali na to od rządu tej lub innej odpowiedzi? Dlaczego do Łodzi i Białej nie wyjechał minister przemysłu p. Kucharski, względnie minister skarbu lub jeden z wiceministrów, by sprawę zbadać i albo przyjść przemysłowi łódzkiemu z pomocą, albo, jeśli stanowisko fabrykantów było nieuzasadnione, sytuację wyjaśnić i na przemysłowców ze swej strony wywrzeć nacisk w kierunku uwzględnienia słusznych żądań robotników?

Spóźniona interwencja min. Darowskiego odniosła częściowy sukces, bo **chrześc. związki zawodowe** uwzględniając ciężką sytuację państwa **zgodziły się na 50% podwyżkę** i przystąpiły do pracy. Atoli rozkołysani agitacją robotnicy klasowi podwyżkę odrzucili a ostatnie doniesienia zapowiadają nawet **rozszerzenie strajku na inne gałęzie przemysłu łódzkiego, celem poparcia robotników włóknistych.** W takiej chwili potrzebna jest wielka energja rządu, inicjatywa śmiała i stanowcza, a nie dotychczasowe partactwo min. Darowskiego i jego urzędników. Inaczej wejdziemy w okres chronicznej strajkowej anarchji. Stan obecnego ruchu strajkowego dowodzi raz jeszcze, że na stanowisku ministra pracy w samem Ministerstwie potrzebne są zmiany. Stan tymczasowy powinien być wreszcie usunięty i to jak najprędzej.

## Przebieg zajść w Łodzi.

**1 zabity, 3 robotników rannych.**

Oficjalny komunikat PAT'a o zajściach w Łodzi donosi: Strajk, który obecnie wybuchł w przemyśle włókienniczym w Łodzi, charakteryzuje to, że już w **samym początku inicjatywa kierownictwa wymknęła się z rąk Związków zawodowych, których zarządy stoją na gruncie walki ekonomicznej i wpływ na ruch strajkowy zdobywają w coraz większym stopniu komuniści i inne żywioły wywrotowe,** które dążą w kierunku nadania strajkom niewłaściwego charakteru.

W dniu 18 b. m. wśród mas strajkujących dał się zauważyć od samego rana **nastrój ekscesowy,** W różnych punktach miasta doszło do mniejszych zaburzeń. Drobne grupy robotników, wśród których uwijali się agitatorzy, usiłowały wtargnąć do fabryk itp. Policja przez cały ten czas była w pogotowiu, aby nie dopuścić do poważniejszych zaburzeń i stłumić próby ekscesów w zarodku. — W takim nastroju rozpoczął się wiec na Górnym Rynku, na którym przemawiali posłowie Pudlarz (PPS) i pos. Zerbe (niemiecka partja pracy). Po przemówieniu tych posłów do tłumu strajkujących w liczbie z górą 4000 osób, **zaczęli przemawiać komuniści, głosząc hasła wywrotowe.** Obecny na wiecu komisarz policji widział się zmuszonym wkroczyć i zarządzić rozwiązanie wiecu, gdyż wiec nie był zgłoszony i oprócz posłów, nikt na nim nie mógł przemawiać. Wówczas tłum przyjął groźną postawę i **zaatakował policję.** Ze strony policji **rannych było 18 policjantów, w tem 4 ciężko.** Wówczas **policja była zmuszona we własnej obronie użyć broni palnej, wskutek czego 1 z uczestników wiecu został zabity, a 3 rannych.** Oddziałowi policji udało się następnie rozprószyć tłum i przywrócić porządek.

## Strajkuje 70.000 robotników.

**Warszawa.** (Telef. wł.) W **Strajku bierze ogółem udział 70 tysięcy robotników w przemyśle włóknistym i metalowym.** W Warszawie strajkuje 15.000 robotników.

**Warszawa.** (AW) Według informacji, zasięgniętych w sferach miarodajnych, sytuacja strajkowa w środowiskach fabrycznych w ciągu **dzisiejszego ranka uległa znacznej poprawie.** Spokoju publicznego nigdzie nie zakłócono. **W Łodzi toczą się rokowania między przemysłowcami a robotnikami przy współudziale rządu.** Przebieg rokowań pozwala żywić optymistyczne nadzieje.

## Strajk powszechny w Łodzi?

**Warszawa.** (AW). Zarząd główny Związku „Pracy“ obradował nad sprawą proklamowania **strajku powszechnego** w celu poparcia żądań robotników włókienniczych. Postanowiono proklamować strajk powszechny w porozumieniu z okręgową komisją Związków zawodowych na wypadek, gdyby się nie udało osiągnąć żądanej podwyżki. W sprawie tej odbędą się w piątek 20 bm. posiedzenia zarządu związków wchodzących w skład ogólnej komisji Związków zawodowych. Większość zarządów tych związków wypowiedziała się w tej sprawie przychylnie, tak, że **przewidywany jest w poniedziałek 23 b. m. wybuch powszechnego strajku w Łodzi.**

## Dziś w Łodzi spokój.

**Łódź.** (Tel. wł.) Dzień dzisiejszy upłynął w Łodzi spokojnie. **Po mieście krążyły patrole policyjne.** Ostre pogotowie policji trwa nadal. Na godz. 10 rano zapowiedziany był wiec na Górnym Rynku — atoli inicjatorzy odwołali go i zwołali na godz. 2 po poł. na Wodnym Rynku, gdzie przemawiali posłowie.

O godz. 10 rano przyszło jedynie do bitki między grupką robotników strajkujących a robotnikami rozpinającymi namioty cyrkowe. Zaczęło się od wyzwisk i przyszło do bójki, którą policja przerwała.

## W Częstochowie strajk powszechny.

**Częstochowa.** (Tel. wł.) Dzisiaj wybuchł w Częstochowie strajk powszechny. Oddziały bojowe klasowych związków obchodziły fabryki i zmuszały robotników do zaprzestania roboty. Nastrój wśród robotników jest bardzo podniecony. Krążą patrole. Fabryka „Raków“ pod Częstochową stanęła.

Awantury **strajkujących robotników** w Częstochowie. Tłum strajkujących w Częstochowie robotników usiłował wczoraj wtargnąć do fabryki Pelza, celem przerwania tam podjętej pracy. Tłumowi zastąpiła drogę policja, którą zaczęto obrzucać kamieniami. Raniono czterech policjantów; policja w obronie własnej odpowiedziała salwą. Tłum rozprószył się, pozostawiając na terenie zajścia jedną osobę ranioną w nogę.

## Strajk w przemyśle metalowym.

**Warszawa.** (AW). Dnia dzisiejszego odbyła się u p. ministra pracy konferencja ze związkami przemysłowców metalowych w sprawie strajków w przemyśle metalowym i rozpoczęcia układów między przemysłowcami a robotnikami związkowymi. W wyniku konferencji związek przemy-

słowców metalowych w Warszawie złożył oświadczenie następującej treści: Uznając, że strajk obecny w przemyśle metalowym powstał na tle działalności żywiołów komunistycznych i że istniejące związki robotnicze nie były w stanie przeciwstawić się temu strajkowi, uważa że wszelkie pertraktacje ze związkami nie posiadającemi istotnego wpływu na masy robotnicze są bezcelowe i odmawia wspólnej konferencji. Związek przemysłowców metalowych gotów jest natychmiast przystąpić do konferencji ze związkami, o ile związki potrafią przeprowadzić powołanie wszystkich robotników w przemyśle warszawskim do pracy.

## Debaty drożyźniane.

Warszawa. (AW). Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu zastanawiała się nad sprawą drożyzny, następnie wysłuchała sprawozdania min. Darowskiego o stosunkach w zakładach starachowickim i ostrowieckim i zaleciła wpłynąć na poprawę stosunków.

Rada ministrów uchwaliła na wniosek min. Darowskiego zreorganizować komisję statystyczną, ustalającą wskaźnik drożyźniany w Łodzi — na wzór warszawskiej. W komisji będą zasiadać w równej liczbie robotnicy i przedsiębiorcy.

## W zakładach starachowieckich i ostrowieckich.

Warszawa. (PAT). U min. Darowskiego odbyła się 8 lipca konferencja z inspektorami pracy w sprawie zarobków robotniczych w zakładach starachowickich. Na konferencji stwierdzono, iż płace w tych zakładach są nie współmierne z płacami w przemyśle metalowym. P. minister postanowił wysłać na miejsce komisję dla zbadania stosunków w zakładach ostrowieckich, gdzie zarobki są również małe.

(Teraz, gdy strajk wybuchł w Łodzi i Częstochowie, zrozumiał także min. Darowski, że łatwiej i korzystniej jest wybuchowi strajku przeszkodzić, niż potem strajk zażegnywać. Inicjatywa jego w sprawie dwu zakładów metalurgicznych jest krokiem rozumnym i właściwym. Szkoda, że nie tak było w Łodzi. Obie wyżej wspomniane fabryki zależne są od dostaw rządowych. Red.)

# Poprawiony podatek majątkowy.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Komisji skarbowej minister Linde przedstawił zmieniony projekt ustawy o podatku majątkowym.

Zasadnicza zmiana polega na znacznem podwyższeniu ogólnej sumy podatku, który podwyższony został z 600 miljonów złotych na 1 miljard franków złotych.

Projekt wprowadza nowy termin podatku i nowy rozkład rat podatkowych w art. 1, który otrzymuje następujące brzmienie:

„Na cele, związane z naprawą skarbu Rzpltej, będzie pobrany w ciągu lat 5, poczynając od roku 1923 aż do końca 1928 r. w 10 ratach półrocznych jednorazowy podatek majątkowy".

Podnieść należy nadto zmianę miernika i wprowadzenie jako jednostki obliczeniowej podatkowej, zamiast złotego polskiego, równego mu franka złotego, ustalenie 10-procentowej zamiast 13 proc. zniżki dla płatników, którzy w najbliższym terminie płatniczym uiszczą z góry cały podatek, dodatkowe zwolnienie od podatku właścicieli drzewostanów leśnych obłożonych daniną lasową odnośnie do wartości całego drzewostanu i właścicieli masy drzewnej, obłożonej tą daniną i zwolnienie dodatkowe ziem, nadanym bezrolnym na zasadzie ustawy z dnia 15 lipca 1920 r.

Inna zmiana dotyczy zabezpieczenia wpłaty grzywien według wartości franka złotego. Odnośnie do spółek akcyjnych, to pozwala im się na spłatę podatku obligacjami pierwszeństwa, opiewającemi na franki złote i spłacalne w okresie 10-letnim.

Stopa podatkowa jest następująca: Majątek wartości 2—3 tys. fr. zł. płacił będzie tytułem podatku 2‰, majątek wartości 10 tys. fr. zł. = 3%, 45 tys. = 4%, 100 tys. = 5%, 300 tys. = 6%, 1 milion fr. zł. = 8%, 2 mil. = 9%, 5 mil. = 10½%, 10 mil. = 13%. (W projekcie pierwotnym min. Grabskiego najwyższy procent wynosił 10 — obecny więc projekt obciąża silniej większe majątki. Red.).

# Odpowiedź angielska już gotowa.

Londyn. (PAT). Biuro Reutera donosi, że projekt odpowiedzi angielskiej na notę niemiecką jest już wygotowany i dziś będzie wzięty pod rozwagę przez gabinet. Nie sądzą, aby do ostatecznego ustalenia tekstu potrzeba było więcej, niż jednego posiedzenia.

Przypuszczają, że nota wraz z pismem wstępnem już w najbliższym czasie będzie wysłana aliantom i Stanom Zjednoczonym.

Wiedeń. (PAT) „N. F. Presse" donosi z Londynu: Co do treści odpowiedzi angielskiej można uważać za pewne, że komisja rzeczoznawców dla osądzenia zdolności płatniczej Niemiec będzie, wedle projektu, podobnie jak komisja dla sprawy biernego oporu, fungowała jako podkomisja komisji reparacyjnej. Projekt odpowiedzi i pismo wstępne będą prawdopodobnie doręczone tutejszym przedstawicielom Holandji i Szwecji, ponieważ rządy tych państw wyrażały gotowość przyłączenia się do angielskiego projektu zbadania zdolności płatniczej Niemiec. Wedle pogłosek, Dr Gustaw Cassel ze Sztokholmu, oraz prezydent holenderskiego banku państwowego, Vishering, mają być zaproponowani na neutralnych rzeczoznawców (obaj ekonomiści są znanymi germanofilami. Red.).

### ODPOWIEDŹ ANGIELSKA ZADOWOLNI SOJUSZNIKÓW.

Londyn. (PAT). „Times" wyraża przypuszczenie, że propozycje angielskiej odpowiedzi nie będą tego rodzaju, by można się liczyć z możliwością odrzucenia ich przez którąkolwiek stronę. Zdaniem pisma widoki rokowań są dziś pomyślniejsze, niż przed kilku dniami.

## Słaby rząd gubi Niemcy.

Londyn. (PAT). (Polradio). „Daily Mail" poświęca artykuł sprawom gospodarczym Niemiec oraz znacznemu podwyższeniu przeciętnego wynagrodzenia górnika niemieckiego. Zdaniem dziennika fakt ten pociągnie za sobą podwyższenie cen węgla o 50 procent. Urzędnicy państwowi uzyskali podówczas zwyżkę zarobku o 88 procent. Zwyżka cen węgla wprowadzona ostatnio, pociągnie za sobą bezwątpienia dalszą zwyżkę płac robotniczych. „Daily Mail" kończy swój artykuł uwagą, że grozę sytuacji mógłby odwrócić od Niemiec tylko taki rząd niemiecki, który miałby odwagę działać energicznie i powiedzieć wielkiemu przemysłowi, że państwo istnieje nietylko w interesie wielkiego przemysłu, ale także w interesie ogółu. Te rewelacje „Daily Mail" o sytuacji ekonomicznej Niemiec wywołały tam duże poruszenie i miały wyraz na giełdzie.

### KOLONIŚCI NIEMIECCY PRZED TRYBUNAŁEM HASKIM.

Warszawa. (PAT). Rozprawy stałego międzynarodowego trybunału w Hadze w sprawie kolonistów niemieckich w byłym zaborze pruskim, która to sprawa została przekazana przez Ligę narodów Trybunałowi do wydawania avis consultativ, rozpoczynają się dnia 23 b. m. Delegacja polska, która w tej sprawie będzie bronić stanowiska rządu polskiego, oprze się na tezie, że Liga narodów nie jest kompetentna do rozstrzygania tej sprawy. W związku z rozprawą trybunału haskiego oprócz delegacji polskiej ma przybyć do Hagi marszałek Trąmpczyński, wybitny znawca stosunków prawnych w b. zaborze pruskim.

# Kłamią bez końca.

Prasa lewicowa osiągnęła w ostatnich tygodniach rekord w kłamliwości. Niema dnia, w którym nie podałaby jakiejś alarmującej wiadomości o rzekomych dymisjach, nominacjach, wywozach, fałszerstwach, zatajeniach itp. Kłamstwa te obliczone są na najbliższe 24 godzin, gdyż bezpodstawność ich okazuje się zazwyczaj w ciągu doby. Potem pojawiają się oczywiście nowe, coraz to dziksze i potworniejsze.

Ulubioną zabawą „Czasu", „Naprzodu" i „Kurjera Polskiego" są zwłaszcza doniesienia o dymisji tego lub owego ministra. Przez całe tygodnie pisano codziennie o zamierzonej dymisji już to min. Seydy już to min. Lindego. Obecnie „Kurjer Poranny" podał nową plotkę o bliskiem jakoby ustąpieniu min. Szeptyckiego, popierając to kłamstwo równoczesnym atakiem na ministra. Jest oczywistem, że lewica chciałaby za wszelką cenę usunąć z gabinetu ministra, który posiada duży autorytet w wojsku. Ale ani gen. Szeptycki nie myśli spełnić życzeń p. Piłsudskiego i jego jańczarów, ani pp. Seyda i Linde. „Gazeta Warszawska" ogłasza dzisiaj:

„Jesteśmy upoważnieni jak najkategoryczniej zaprzeczyć rozsiewanym fałszywym pogłoskom o rzekomem prawdopodobnem ustąpieniu niektórych z obecnych ministrów. Pogłoski te są pozbawione wszelkiej podstawy".

Nic to nie pomoże. Jutro dowiemy się o nowych dymisjach i o całej nowej serji nieszczęść, jakie codziennie ze szpalt „Czasu", „Naprzodu", „Kurjera Porannego" itp. spadają na Polskę, odkąd rząd narodowy przyszedł do steru. Mamy mocną nadzieję, że „nieszczęścia" te Polska zniesie bez szkody dla siebie i że p. Sikorski pozostanie nadal niezaspokojoną tęsknotą marzących o funduszach dyspozycyjnych dzienników lewy-cy i cohn-serwy.

## Lewica kłamie nawet po angielsku.

Warszawa. (PAT) Wobec ukazania się w „Manchester Guardian" dnia 2 b. m. p. t. „New White terror in preparation" wiadomości o rzekomem wydaniu przez ministra spraw wewnętrznych Kiernika dwóch tajnych okólników do wojewodów, zalecających stosowanie represji politycznych, które to wiadomości powtórzyły niektóre pisma w Polsce, Ministerstwo spraw wewn. wyjaśnia, że minister Kiernik nie wydał żadnego okólnika o charakterze i treści, przytoczonej przez powyżej wymienione pismo.

## Wpływy podatkowe rosną.

Warszawa. (Telef. wł.) Wpływy z podatków pośrednich wzrosły z 85.643 mil. mk. w maju na 129.263 miljonów w czerwcu. Dochody celne wzrosły z 45.275 na 82.723 miljonów mk. Z podatków pośrednich najwięcej przynosił podatek od spirytusu bo 69 miljardów, od węgla 22 miljardy, od cukru 20 miljardów.

## O podwyżkę komornego.

Warszawa. (PAT). Pod przew. wicemarsz. Seydy obradowała dziś wyłoniona przez komisję prawniczą podkomisja, której zadaniem było ustalenie stawek komornego. Podkomisja obradowała w obecności przedstawicieli ministerstwa pracy, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, zdrowia i skarbu. Z przedstawionych danych rządu wynika, że obecne zarobki robotnika wykwalifikowanego równają się 31% zarobków przedwojennych a robotnika niekwalifikowanego 79% (dane Ministerstwa pracy). Dane dotyczące płac komornego zostały przedstawione ściśle za czas przedwojenny, a dane z ostatnich lat wymagają jeszcze rozpatrzenia. Po dyskusji ogólnej postanowiono dyskusję szczegółową odłożyć do poniedziałku.

### POWRÓT WOJEWODY.

Łódź. (PAT). Wojewoda łódzki, Rembowski, przerwał urlop i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

# Kresy zachod. żądają wydalania Niemców-optantów.

Tow. Prawniczo-Ekonomiczne w Poznaniu, Związek Obrony Kresów Zach. oraz zaproszeni goście z pośród wybitnych przedstawicieli społeczeństwa Wielkopolski, zebrani w Poznaniu w dn. 8 lipca b. r. w Uniwersytecie poznańskim, po wysłuchaniu memorjału Związku Obrony Kresów Zachodnich w sprawie wydalania optantów i po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji uchwalili jednogłośnie nastąpującą rezolucję:

1. Na podstawie Traktatu Wersalskiego w zupełnej zgodzie z zasadami prawa międzynarodowego, Państwo Polskie ma niezaprzeczalne prawo wydalania Niemców optantów, jako wynikające z teorji prawa opcji oraz praktyki w stosowaniu tego prawa w historji państw.

2. Ogólne zasady dotyczące prawnej ochrony obcokrajowców nie mogą mieć zastosowania do optantów.

3. Sprawa wydalenia Niemców-optantów jest kwestją kardynalną bezpieczeństwa i rozwoju ziem zachodnich, przeto należy przystąpić niezwłocznie do wydalania optantów i wykonać to w najkrótszym czasie.

Że Niemcy nie robią sobie żadnych skrupułów i wydalają Polaków optantów z Niemiec, dowodzi świeży wypadek **wydalenia Ignacego Kwaśniewskiego**, zamieszkałego od 30 lat w Niemczech, a od 1914 r. w Wettmar w Westfalii. Kwaśniewski został 7 lipca o godz. 4 rano wespół z żoną **aresztowany przez 4 policjantów** i tegoż samego dnia na rozkaz regencji monasterskiej **odstawiony do obozu koncentracyjnego w Chocieburzu.** Nie pozwolono mu wywieźć nic z jego chudoby, prócz 50 funtów na osobę, które żona jego tylko na kilka godzin dla zabrania małoletnich dzieci z aresztu zwolniona, zebrać zdołała. Z obozu koncentracyjnego z trudem zdołał wyprosić sobie odstawienie szupasem do Polski. Tak rząd niemiecki traktuje obywateli polskich.

# W drodze za Ocean.

**Wrażenia londyńskie.**

Londyn, w lipcu.

Pierwsze wrażenie: szalony ruch. Nie byłem w Londynie lat dziesięć, t. j. od przedwojennych czasów. Zrobił teraz na mnie wrażenie, jak gdyby ruch wzmógł się — i to ogromnie. Raczej pod wielu względami zbliżył się do Nowego Jorku, do Ameryki: same automobile, automobile, automobile: automobilowe omnibusy o znacznie zwiększonej ilości linji, automobilowe wozy, automobilowe dorożki i automobile prywatne. Koni nieomal nie widać: ledwie tu i tam pojawi się para ciężkich perszeronów, ciągnących towarową platformę. Zresztą ulice wypełnione samochodami, nieraz tak szczelnie, że nieomal przejdziesz po dachach na drugą stronę ulicy. Może nawet nieraz łatwiej ci to przyjdzie, niż przemykać się przed nimi. Londyńczycy nauczyli się ruch ten szanować i zgrabnie na wszystkie strony biegiem wykręcać. Panuje tu zasada: auto musi ustąpić statkowi na Tower bridge, ale pieszy zawsze i wszędzie uciekać musi przed autem. Charakterystycznym odgłosem ulicy londyńskiej o każdej porze dnia jest mocny poszum opon samochodowych o gładkie asfalty raz wraz przerywany automobilowemi trąbkami.

Ruchem całym regulują — jak zawsze — policjanci, ci sześciostopowi chłopcy w granatowych mundurach, policjanci, którzy Londynu są bezpieczeństwem, ozdobą i chlubą. Zaś nowością są policjantki, również, zdaje się, conajmniej sześciostopowe, które można nazwać bezpieczeństwem, chlubą i czem kto chce, ale ozdobą napewno nie.

A policja ma do czynienia dużo i nie tylko z ruchem ulicznym, który zresztą przynosi corocznie wzmożoną tu ilość przejechań i katastrof. Życie londyńskie zepsuło się od przedwojennych czasów; ceny są znacznie wyższe od przedwojennych (i to w tej dobrej angielskiej walucie!), wojenne stosunki pozostawiły, jak wszędzie, tak i tu, swe nienajlepsze skutki, radykalizm się wzmógł (zresztą głównie kosztem liberalizującej lewicy). Nasi radykałowie są znacznie bledsi od angielskich i pomimo wszystko mniej, zdaje się, zżydowszczeni duchowo.

Na oko tego nie widać: człowiekowi dziwnie się robi, gdy widzi — jak w przedwojennym czasie — na ulicach gęste napisy: „do wynajęcia“. Dziwnie się robi, gdy widzi, jak w samym środku Londynu idzie ruch budowlany. Na Regent Street, na Holborn, w City i gdzie tylko spojrzeć, wszędzie wielkie żelazne dźwigi, wielkie betoniarki. Na miejsce dopiero co zburzonych starych, zbyt małych, niewystarczających domów powstają ogromne wielopiętrowe gmachy prywatne i publiczne. Powstało też parę nowych pomników, z których specjalnie rzucają się w oczy: Nieznanego żołnierza i Miss Cavell, rozstrzelanej w Belgji w 1916 przez Prusaków. Anglikom pro memoria.

A Anglicy pamiętają to: braterstwo broni z Francją pozostawiło głęboko swe ślady. Braterstwo krwi, braterstwo drogich strat łączy nieomal każdą rodzinę angielską z Francuzami, z „Allies“. Tu i ówdzie pojawiają się antyfrancuskie głosy z racji Ruhry, słyszałem gdzieś raz nawet zdanie, że „Ententy już niema“. Ale zdania te są tak odosobnione, że nikną w ogólnej sympatji i w ogólnem uczuciu, poświęconem krwią wspólnie przelaną, nikną w ogólnie i wszędzie objawianem życzeniu, by owoce wojny na marne nie poszły — i by Niemcy ugięły się przed Francją, tak, jak ugiąć się musiały przed Ententą roku tysiąc dziewięćset osiemnastego.

**St. Bryła.**

# Ruch chrześć. demokratyczny.

**Wiec Ch. D. w Tarnowie.**

Z Tarnowa piszą do nas: W niedzielę, dnia 15 lipca stanęli w naszem mieście przed wyborcami przedstawiciele Ch. D.: poseł K. Holeksa i senator Adelman, by złożyć sprawozdanie z działalności i nawiązać ściślejszy kontakt z ludnością naszego miasta. Obszerna sala „Gwiazdy“ wypełniła się do ostaniego miejsca wyborcami ze sfer inteligencji, mieszczaństwa i robotników. Wiec rozpoczął się o godz. 3-ciej po poł. Zagaił Dr Wróblewski, przewodniczył prezes „Gwiazdy“ p. Nowak. Senator Adelman referował sprawy gospodarcze w państwie, poczem obszerne, bo dwugodzinne sprawozdanie o sytuacji politycznej, o nowym rządzie i jego programie wygłosił pos. Holeksa. Nakreślił on szczegółowo wszystkie etapy tych wysiłków i zmagań stronnictw polskich z lewicą, które doprowadziły wreszcie do wytworzenia rządu, opartego o większość polską. Mowca poddał ostrej krytyce rząd gen. Sikorskiego i wyjawił dzisiejsze machinacje tych żywiołów, którym niewygodny jest rząd narodowy, poczynając od P. P. S. aż do galicyjskiej konserwy z „Czasu“. Ujadania wściekłe ze strony lewicy nie zdolają jednak podważyć dzieła, jakie stworzono, a mimo nie przebierającą w środkach i z olbrzymim nakładem kosztów urządzaną wściekłą nagonkę, ludność państwa opowiada się za rządem. Hasłami tego rodzaju, jak wywóz świń, dewaluacja marki (spowodowana zreszą przez rząd Sikorskiego) i innemi bujdami lewica nie trafi do ludu, który pochwala program rządu i od niego oczekuje naprawy. Zresztą już dziś każdemu obywatelowi, w każdym zakątku Polski jest jasne, iż robota, jaką prowadzą na współkę P. P. S. i konserwatyści krakowscy jest niczem innem, jak przygotowaniem rządów bolszewickich, a tych właśnie lud nie chce.

Mowę posła Holeksy zebrani gorąco oklaskiwali.

# Wśród poezji i poetów.

**(J. Braun — M. Dadlez — J. Feldhorn).**

W przeciwieństwie do minorowego nastroju poezji dnia wczorajszego z jej smutkami i bólami, z jej uwielbieniem nirwany i negacją żywiołowej radości życia — wnoszą „najmłodsi“ właśnie jak najgorętszą tego życia affirmację, żywy i bujny vitalizm, słoneczną radość i dionizyjskie upojenie się życiem. Brać życie jakiem jest, gdy jest! — to zasada pierwsza i najważniejsza. A potem tego życia ujęcie wszechstronne, wgłąb i wszerz. I przemówiły do nas w tej młodej poezji nie tylko „wróble na dachu“ o „wiośnie i winie“ ćwierkające, nie tylko kląskanie słowików „pod lazurową strzechą“, ale przedewszystkiem przepajające wszystko poczucie siły i żywa radość, huczny jak „najazd centaurów“ rozmach vitalnego entuzjazmu, upicie się słońcem i zachwycenie uśmiechami boga, przemówił do nas balladowy świat Leśmiana, Zegadłowicza, Maykowskiego, kantyczkowe prymitywy Czyżewskiego, żarliwa ekstaza „Hymnów“ Witlina i religijna pod „Krzyżem w stokrociach“ kontemplacja „modlitw“ Janowskiego z norwidowego ducha poczętych, przemówiły do nas, jak ginące echo przeszłości, rycerskie rapsody Waśkowskiego i przemówiła strasznym, w prawdzie swojej, szeptem „dusza miasta“ po raz pierwszy w poezji pierwszych polskich „urbanistów“: Słonimskiego, Jasieńskiego, Gałuszki z tęsknot swoich i upadków się spowiadająca.

Pogłębiona i zróżniczkowana treść nowoczesnego życia znalazła w poezji nowy, możliwie pełny wyraz. W tym zaś ruchu od renowacji poezji polskiej główną rolę odgrywają dwa centra: Warszawa i Kraków. Tam grupa „Skamandra“ i nie skoordynowani ściślej współpracownicy „Ponowy“, tu grupa najmłodszych poetów w „Heljonie“ skupionych, z głównymi przedstawicielami w osobach: J. Gałuszki, J. Brauna, J. Janowskiego, M. Dadleza. Sprawozdania z szeregu prac „heljonistów“, zamieszczane na łamach „Głosu Narodu“, uzupełniamy niniejszem omówieniem nowego zbiorku poezyj J. Brauna i dramatu M. Dadleza.

**Jerzego Brauna „Ocenjada“** (Kraków 1923 — Gebethner i Wolf) nie przynosi pełnej realizacyi programu poetyckiego w „Najeździe Centaurów“ wyrażonego („Futuryzm nasz...“). Wysiłek poety nie poszedł wgłąb, lecz wszerz, w kierunku wprowadzenia nowych motywów, zastosowania nowej ornamentacji stylistycznej. Treść istotna pozostała ta sama: junacka brawada, sobie-państwo, poczucie siły i młodości, umiłowanie życia i walki. Powtarza się również zasadniczy program. Poeta niby radjostacja rozsyła na wszystkie strony świata wieści, że „wesoły dzień nastał“, że to „sprawa pro arte“, że „tryumf i zwycięstwo“ bliskie:

„Słońce, słońce zwycięża bez dobycia oręża —
samym Musem dziejowym rozweselił się wiek.
— — — — — — — — — — — —
Sztuka pysznî się w glorji, Anhelica historji!
nie zrabował jej duszy chaos maszyn i śrub — —

Dzwonów larum, niedziela! kotłowisko wesela,
zmartwychwstanie powieści o biesiadzie dla dusz —
uświąteczną się podli, miljard serc się rozmodli —
hej! całować się będą, że nareszcie, że już!!!
— — — — — — — — — — — —
My żeglarze Sindbada, heroiczna gromada
dziś braterstwo wypijem — —
przynosimy wam wieść — —
Wieść cudowna, szalona, złotym śmiechem spieniona:
„Wszystkie bóle do morza! wszystkie smutki pal szcześć“.
(„Rezurekcja“).

Ten-ci ma być poetycki „manifest od Aniołów i gwiazd“ nowemu ludzkiemu pokoleniu zwiastujący zwycięstwo słońca i radości“, „Rezurekcję i Moc!“. Do sprecyzowania tego programu powróci poeta jeszcze raz w „Burzy“, wołając emfatycznie:

„Liryczne strofy — dumy — precz!!!
Precz romantyczne karły!
Poezja inna — dzwon i miecz
nad nami się rozparły!!!“.

Cała jednak „Oceanjada“ niczem innem nie jest, jak właśnie romantycznym „odjazdem w marzenie“, wyprawą w fantastyczny świat z ducha lektury rozmaitych kolumbiad i robinsonad poczęty. Egzotyka to sztuczna, wymyślona, na bezpośredniości istotnych przeżyć nie oparta, prawdziwego tchnienia nowego żywiołu, „wiatru od morza“ w poezję polską nie wnosząca. Niemniej zawiera szereg ustępów ciekawych i pięknych („Rezurekcja“, „I czyta się romans zamorskich podróży“, „Odysseja morska“ itp.), o mistrzowskiem wirtuozostwie formy i oryginalnej ekspresji rytmicznej.

Drugi z „heljonistów“ Michał Dadlez, autor doktorskiej rozprawy o „Pope'm w Polsce“, wystąpił z historjozoficznym dramatem pt. „Jutro“ sprawa w 3 aktach (Lwów 1923. Księgarnia Gubrynowicza

W dyskusji nad referatami wywiązała się żywa, przeszło dwugodzinna dyskusja. Zabierali głos pp. Warzecha, dr. Wróblewski, Starzyk, Müller, Front i inni, jedni nawiązując do ogólnej sytuacji państwa, inni poruszając sprawy lokalnej natury. Do głosu zapisał się również przywódca miejscowych pepesiaków, niejaki Żarek i plótł piąte przez dziesiąte, powtarzając nieudolnie co wyczytał w broszurze p. Czapińskiego p. t. „Przeciw rządom chjeny i Witosa" i aż do śmiechu pobudzał zebranie, opowiadając niestworzone rzeczy o jakiejś rewolucji, rzezi, świniach i t. p. Mowcom, zabierającym głos w dyskusji, odpowiadał wyczerpująco poseł Holeksa. Wiec przeciągnął się prawie do 8-mej wieczór, poczem po zamknięciu dyskusji sekretarz wiecu, dr. Wróblewski, odczytał rezolucje, wyrażającą poparcie dla rządu i zaufanie dla Klubu Ch. D., a przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Wiec ten naocznie wykazał, iż w Tarnowie obywatelstwo chętnie godzi się na program Ch. D., tak miejscowa inteligencja, jak i mieszczaństwo. Robotnicy zaś masowo zapisują się do chrześc. Związków zawodowych i już dziś uważamy za rzecz konieczną, by krakowska Centrala pomyślała o otwarciu Sekretarjatu Okręgowego w Tarnowie dla spraw zawodowych i obsadziła go tęgim, dobrze obeznanym z ruchem robotniczym człowiekiem, a niemal wszyscy robotnicy skupią się w organizacji chrześcijańskiej.

# KRONIKA.

**GRAND HOTEL DAWNIEJ A DZISIAJ.**

Kawiarnia Grand Hotelu od dziesiątek lat miała swoją dobrą tradycję. Czyniła wrażenie salonu, gdzie po miękkich kobiercach cichutko przesuwała się służba, a dawny długoletni właściciel, ś. p. Eustachy Chronowski, strzegł lokal przed niepowołanymi gośćmi. Schodzili się tam także profesorowie wyższych uczelni, literaci i publicyści. Żaden z czynnych polityków, przybywszy do Krakowa, nie ominął tego lokalu. Odbywały się tam wywiady dziennikarskie w najważniejszych sprawach, słowem kawiarnia ta była kuźnią polityki i zbiornikiem wszelkich aktualnych wiadomości. Nie było drugiego lokalu w Polsce tak obficie zaopatrzonego w dzienniki i tygodniki. Było tam czterdzieści ośm czasopism polskich, bardzo wiele zagranicznych pism i tygodników, które ściągały elitę polskiej inteligencji.

Ze śmiercią ś. p. Chronowskiego stosunki się zmieniły. Hotel w drodze testamentu stał się własnością stworzonej przez ś. p. Chronowskiego fundacji dla młodzieży rękodzielniczej, którą zawiaduje gmina Krakowa. Miasto, nie mogąc sprostać zadaniom administracji hotelowej, sprzedało objekt za niską cenę spółce z hr. Aleksandrem Skrzyńskim na czele.

Z chwilą tą nastąpił zupełny przełom; wygodni właściciele wydzierżawili Grand Hotel z kawiarnią i restauracją obecnej spółce. Ciche i dystyngowane salony zamieniono w rojną i bardzo rentowną kawiarnię. Napłynęły fale żydostwa, które, wypełniając ją po brzegi, wyparły z lokalu tego resztki dawnych gości, których siła przyzwyczajenia tam wiodła.

Dzisiaj schodzi się tam cała giełda, waluciarze i aferzyści, pośrednicy handlu ziemią, drzewem i realnościami. W dniach skwarnych na oparciach krzeseł wiszą marynarki wygodnych stradomskich gości, zmęczonych transakcjami, a czujących się tam jak u siebie w domu. Wśród kłębów dymu słyszy się głośne rozmowy o kursach walut i efektów i nieprzyjemnych zarządzeniach władz, wydanych w kierunku ograniczenia handlu walutami i ukrócenia przemytnictwa.

Obecnie niema w Krakowie ani jednego lokalu w typie dawnej kawiarni Grand Hotelu. Dawni jej bywalcy stali się członkami Koła literackiego, gdzie spędzają wolne od pracy chwile. Na zewnątrz jednak upadek tej kawiarni czyni fatalne wrażenie, szczególnie na gościach zagranicznych, mieszkających w tym hotelu, jak niemniej przybyłych z innych dawnych dzielnic, a najbardziej na Poznańczykach, którzy z trwogą konstatują wzrastające zażydzenie Krakowa.

Gdyby ś. p. Chronowski przeczuł, jaki los spotka ten pierwszorzędny dawniej w mieście lokal, byłby zapewne opiekę nad swą dużą fundacją powierzył w inne ręce.

---

i syna). Rzecz to niedojrzała, nieprzemyślana w koncepcji, nieopracowana w ujęciu, przy zasadniczym braku logiki w konstrukcji formalnej. Autorowi rozchodziło się o zilustrowanie dokonanej przemiany wartości ideowych we współczesnem pokoleniu polskiem, przemiany, polegającej głównie na ostatecznem pogrzebaniu tego wszystkiego, co było wczorajszem, niezdolnem do nowego życia (rodzina Chmurów), by ustąpić miejsca nowym siłom twórczym (Polan), wyznawcom polskiej idei solarnej ((słonecznej, bliżej nie określonej) dla ufundowania na ziemi jakiejś idealnej „Rzeczypospolitej bożej".

Obok „Heljonu" powstała w Krakowie ostatnio jeszcze druga grupa młodych poetów, klub „Djonizego" tworzących. Klub ten wydał pierwszy (i jak się zdaje ostatni) zeszyt kwartalnika pt. „Hiperbola" z utworami J. Feldhorna, Yunga, braci Przybosiów, na ogół żadnych nowych wartości nie wnoszącemi. Ponadto J. Feldhorn wydał osobny zbiorek poezyii pt. „Domy" (Kraków 1922). Mimo znanej kultury literackiej (tłumaczenia z poezji serbskiej oraz prozy włoskiej) J. Feldhorn reprezentuje naturę [illegible] rozpoetyzowaną, niżli szczerze poetycką, z nieodwołalnej potrzeby wewnętrznego nakazu, tworzącą. Stąd przerzucanie się w rozmaite nastroje i formy, od szematów liryki tradycyjnej do formuł nowomodnego eksperymentatorstwa. W całym zbiorku najpiękniejszy tryptyk „Pogańskie lato", przechodzący w niektórych momentach w subtelny nastrój ekspresji muzycznej. Brak duchowego skupienia oraz własnego, swoistego wyrazu w treści i formie stanowi najsłabszą stronę poezji J. Feldhorna.

**Rajmund Bergel.**

---

Kraków, 20 lipca.

**SUBTELNY DESZCZYK** ochłodził wczoraj spieczone bruki i czaszki Krakowian, nie noszących kapeluszy. Padał krótko, coś trzy razy w ciągu dnia, dyskretnie, ale skutecznie, rozmoczył kurz i ochłodził znacznie powietrze, tak, że pogodził tych, którzy nie wyjechali, z pobytem w mieście i życiem wogóle. Na takie lekkie pokropienie można by się zgodzić nawet codzień, cóż, kiedy nie ma z kim zrobić umowy, a słońce lipcowe suszy ślady deszczu w parę godzin. W każdym razie dzień wczorajszy zaliczyć można do łatwiejszych do przeżycia w mieście podczas lata — temperatura była znośna; ku wieczorowi miły chłód pozwalał odetchnąć po ostatnich upałach.

**OSOBISTE.** Prezes Izby skarbowej, Józef Greger, rozpoczął wczoraj kilkutygodniowy urlop. Zastępuje go wiceprez. Dr Wiktor Gajewski.

**KRADZIEŻE NA WAWELU** powtarzają się coraz częściej. Do szeregu podanych już przez nas wypadków dodajemy jeszcze dwa inne: Niejakiemu Antoniemu Jeleniowi skradziono na Wawelu szpilkę do krawatu, wartości 1 miljona marek. Nawiasem mówiąc, okradziony miał pecha, bo w tym samym dniu skradziono mu w Rynku gł. srebrny zegarek, wartości 1.5 miljona marek. Drugim okradzionym na Wawelu jest Stefan Nosek, któremu znikła w czasie drzemki marynarka wraz z dokumentami.

**RUCH BUDOWLANY W KRAKOWIE** wzmógł się nieco w ostatnich czasach. Wkrótce wykończone zostaną gmachy: P. K. O. na Wielopolu, Banku Związkowego przy ul. Mikołajskiej, oraz P. K. K. P. przy ul. Basztowej. Poza tem wre w mieście budowlana praca nad kilkunastu nadbudówkami III i IV piętra, oraz 16 nowymi pomniejszymi domami na przedmieściach.

**PODWYŻKA CEN PRĄDU ELEKTRYCZNEGO.** We środę dnia 18 b. m. uchwalono na posiedzeniu m. komisji gazowo-elektrycznej podwyższenie cen prądu elektrycznego dla prywatnych i dla lokali stowarzyszeń społecznych z 4500 na 6000 marek.

## Z Polski i ze świata.

**WYSTAWA PODHALAŃSKA.** Jak już donosiliśmy, 1 sierpnia b. r. odbędzie się otwarcie podhalańskiej wystawy przemysłu artystycznego w salach szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem. Wystawa obejmować będzie całą wytwórczość Podhala tak ludową, jak i warsztatową i będzie przeglądem, mającym na celu tak wzajemną emulację, jak i podniesienie tego przemysłu. Jest nadzieja, że wystawa będzie licznie obesłana i zwiedzana, z pożytkiem moralnym i materjalnym dla wystawców.

**ULEPSZENIA POCZTOWE W RABCE.** Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie zarządziła przedłużenie do godz. 8 wieczorem służby w dziale telegraficznym i telefonicznym urzędu pocztowego w Rabce. W tych działach poczty zaprowadzono służbę od godz. 8 rano do 8 wieczorem bez przerwy. Celem uniezależnienia Rabki od centrali telefonicznej w Chabówce, która pełni służbę ograniczoną, zarządziła Dyrekcja poczt włączenie Rabki wprost w przewód Zakopane-Kraków.

**STRASZNY WYPADEK.** Z Siemianowic donoszą nam: We środę 18 b. m. wydarzył się tu na kopalni Knoffa straszny wypadek. Robotnik Kurzeja, 23 lat liczący, przyszedł po skończonej dniówce pod szyb, ażeby wyjechać. Gdy chciał wsiąść, rozbił przez nieostrożność butelkę z benzolem, którą miał przy sobie. Benzol zapalił się od obok stojącej lampy i w mgnieniu oka zapaliło się na Kurzeji ubranie. Ogień był tak wielki, jak gdyby się największa eksplozja gazów stała. Dzięki przytomności kilku górników, zdołano zapobiedz większemu nieszczęściu. Obok szybu stało bowiem 80-ciu robotników, czekających na wyjazd, którzy z przestrachu mogli byli powpadać do szybu. Palącego się męczennika wsadzono do wody, co spowodowało zagaśnięcie ognia, poczem Pogotowie sanitarne odstawiło go do szpitala. Ciało nieszczęśliwego jest tak silnie poparzone, że przy najmniejszem dotknięciu odpada.

**NOWA OLBRZYMIA KRADZIEŻ.** Z Szamotuł donoszą, iż w pobliskim pałacu hr. Mycielskich w Gałowie dokonano olbrzymiej kradzieży. Ofiarą rzezimieszków padło srebro, wartości powyżej miljarda marek.

**NAPAD BANDYCKI NA DWÓR.** Z Włodzimierza donoszą o napadzie bandyckim, dokonanym przed paru tygodniami na dwór p. Wilczyńskiej, właścicielki Kozłowa koło Włodzimierza. Wyłamawszy okno do pokoju, gdzie spał staruszek emeryt, na poły ociemniały, wpadli do jego mieszkania i obudziwszy go, kazali mu prowadzić się do sypialni właścicielki Kozłowa. Staruszek jednak oszukał bandytów i zaprowadził ich do kuchni. Zanim się do kuchni dostukał i zanim służba drzwi otworzyła, przebudziła się właścicielka i czemprędzej schwyciwszy 4 miljony marek, uciekła przez drzwi parterowe do ogrodu. Po chwili namysłu jednak postanowiła oddać bandytom gotówkę jedynie dlatego, że gdyby jej nie znaleziono, bandyci szukaliby właścicielki i mogliby ją zamordować. Wróciła więc posiesznie do sypialni, położyła gotówkę pod poduszkę, a sama uciekła przez ogród do mieszkania żyda. Tymczasem bandyci wpadli do sypialni, pieniądze znaleźli odrazu i zabrawszy 4 miljony gotówki i biżuterję miljardowej wartości, odjechali wozami.

Charakterystycznem jest, że kiedy dzierżawca, mieszkający opodal dworu właścicielki, zaczął przez okno strzelać do rabusiów, ci ustawili uzbrojonych bandytów frontem do dworku dzierżawcy i przez czas dłuższy zasypywali ogniem karabinowym jego mieszkanie. Gdy zaś w ogrodzie pojmali stróża z karabinem w ręku, rozbroili go i przywiązali do drzewa.

**KINO POWODEM SEPARACJI.** W Wiedniu urzędnik prywatny, Maciej P., wniósł przeciw żonie proces o separację, ponieważ, mimo jego zakazu, chodziła do kina. W sądzie żona oświadczyła, że mąż zakazujący żonie chodzenia do kina, tem samem traktuje ją jako niewolnika, co jest ustawą niedozwolone, a zresztą mąż jej przebaczył, bo ją pocałował. Sąd orzekł, że pocałunek nie jest równoznaczny z przebaczeniem, mąż ma prawo zakazać żonie chodzenia do kina, a nieposłuszeństwo żony w tym względzie jest dostatecznym powodem do separacji. Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził.

**ŻYDOWSKIE SZKOŁY ŚREDNIE W RUMUNJI** utraciły, rozporządzeniem rumuńskiego ministerstwa oświaty, prawo publiczności z powodu nieuwzględnienia w tych szkołach języka rumuńskiego.

**WALKA JAPOŃCZYKÓW Z PROPAGANDĄ BOLSZEWICKĄ.** Wedle wiadomości nadeszłych z Tokio, japońskie ministerstwo wojny poleciło wykonać film, zapomocą którego ma być zwalczaną propaganda bolszewicka w Japonji. Pierwsze wyświetlenie filmu odbyło się w wielkiej sali ministerstwa wojny przy licznym bardzo udziale japońskiego korpusu oficerskiego. Prawie wszystkie sceny rozgrywają się na Syberji. Film ten będzie przesłany do wszystkich dywizyj, stowarzyszeń b. żołnierzy i innych zrzeszeń wojskowych w kraju.

---

**Kupujcie u chrześcijan!**

### Zawiadomienia i komunikaty.

ŚLUB. We czwartek o godz. 11 przed południem w kościele OO. Karmelitów na Piasku odbył się ślub p. Mieczysławy Jaroszównej z p. Wiktorem Warnią Zarzeckim, dyrektorem Reprezentacji Jeneralnych Akc. S-ki Ubezp. „Unja", oraz „Poznańskiego Banku Ubezpieczeń" w Krakowie.

### Wiadomości kościelne.

NOWE ORGANY U SALEZJANÓW W OŚWIĘCIMIU. Firma Haase ze Lwowa wybudowała piękne, 15-głosowe organy dla salezjańskiego kościoła M. B. Wspom. wiernych w Oświęcimiu. Inauguracja i próbna koncertowa gra organów, zupełnie już wykończonych, odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 10 rano. Podczas uroczystej sumy, odprawianej w intencji ofiarodawców z kazaniem, chór zakładowy wykona mszę Perosiego: „Missa Pontificalis". Współudział w koncertowej grze przyrzekli pp.: Roman Ferek i inni muzycy z Krakowa. Ks. Ks. Salezjanie zapraszają na tę uroczystość wszystkich, którzy się interesują muzyką kościelną i rozwojem dzieł k. Bosko w Polsce.

### CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5281 Kazimierz i Teresa Putzowie z Rucewka; 5282 Kapituła Zamojska; 5283 Narodowa Organizacja Kobiet w Lublinie; 5284 szkoła rolnicza Kijany; 5285 oficerowie i szeregowi rezerwy 4 p. p. rocznika 1896; 5286 Dr Alfredowi Merzowi — wdzięczna Krysia Markówna; 5287 pamięci Dra Władysława Wodzińskiego — rodzina.

### NEKROLOGJA.

W Poznaniu zmarł na udar serca w kąpieli jeden z najdzielniejszych oficerów sztabowych W. P., major Otton Gloeh. Ś. p. Gloeh przybył z kilkuset żołnierzami polskimi w r. 1918 z nad morza Czarnego przez Rumunję do Warszawy, poczem, jako jeden z najzdolniejszych oficerów saperskich, służył w dywizjach pomorskich.

† Z Konaszewskich Helena Dębno Krzyżanowska, wdowa po inżynierze, zmarła 18 b. m., przeżywszy lat 48.

† Adw. Tadeusz Wędrychowski zmarł w Radomiu. Zmarły zasłużył się wielce dla szkolnictwa polskiego w Radomiu.

### Z teatrów krakowskich.

„FIRCYK W ZALOTACH" FR. ZABŁOCKIEGO. W sobotę wystąpi przed dzisiejszą publicznością wiecznie młody, mimo swej setki lat z okładem, „Fircyk", który zabawiwszy ongiś na czwartkowej sjeście Stanisława Augusta, zyskał nieśmiertelne prawo czynienia tego dla widzów każdego pokolenia. Jako arcytwór początków naszej komedji, wracał „Fircyk" co jakiś czas na afisz któréjś ze scen naszych. Obecnie ukaże się w Krakowie z niezrównanym p. Osterwą w roli tytułowej. Jako stylowy obrazek naszej jeszcze królewskiej epoki, będzie „Fircyk" nawiązaniem do wytwornego gustu i doniosłą pozycją repertuarową bieżącego sezonu.

Dzisiaj powtarza teatr po raz ostatni „Lekkoducha" J. Szaniawskiego. Będzie w nim ostatni występ p. Wandy Osterwiny.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują nam: Ignacy Mann i H. Horner, znakomici artyści opery lwowskiej, zaangażowani za granicę, wystąpią w przejeździe gościnnie jutro, t. j. w sobotę, w „Żydówce", w której Eleazara kreuje niezrównany I. Mann, zaś Kardynała p. Horner. wyjeżdżający do Opery Wielkiej w Berlinie.

### Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Lekkoduch".
Sobota: „Fircyk w zalotach".
Niedziela: „Fircyk w zalotach".
Poniedziałek: „Fircyk w zalotach".
Wtorek: „Fircyk w zalotach".
Środa: „Fircyk w zalotach".

### Repertuar Opery i Operetki.

Piątek: „Frasquita".
Sobota: „Żydówka". Występ I. Manna i H. Hornera.
Niedziela: „Sprzedana narzeczona". Występ H. Hornera.



## Podwyżka cen tytoniu.

Z dniem 20 lipca b. r. wchodzi w życie następujący, podwyższony cennik wyrobów tytoniowych z fabryk rządowych:

1) Cygara za sztukę: Havana 5500 mk., Brytanica 3800 mk., Trabuco 3400 mk., Kuba 3000 mk., Portorico 2000 mk., Cigarillos 1300 mk., Virginia 1800 mk.

2) Papierosy za sztukę: Sfinks 800 mk., Dames 750 mk., Egipskie 700 mk., Sejmowe 500 mk., Prezydent 450 mk., Damskie 450 mk., Sport 450 m.

3) Tytonie do papierosów, za 1 kg.: Kir 950.000 mk., Ksanti 850.000 mk., najprzedniejszy sułtański 750.000 mk., najprzedniejszy macedoński 650.000 mk., najprzedniejszy turecki 600.000 mk., przedni turecki 440.000 m., średni turecki 400.000 mk.

4) Tytonie do fajki, za 1 kg.: Przedni fajkowy 180.000 mk. zwyczajny 128.000 mk.

Z fabryk zaś prywatnych. Papierosy, za 1 sztukę: luksusowe od 850—650 mk., najprzedniejsze 550 mk., przednie 400 mk., średnie 300 mk.

Tytonie, za 1 kg.: Luksusowy 700.000 mk., najprzedniejszy 550.000 mk., przedni 450.000 mk., średni od 300.000 do 130.000 mk..

Machorka 150.000 za 1 kg.

Cygara, za 1 sztukę: Luksusowy 6500 mk., najprzedniejszy 4500 m., przedni 2600 mk., średni 1700 mk.

Tabaka do zażywania od 80.000 do 50.000 mk. za 1 kg.

## Ze sportu.

WIELKA SENSACJA SPORTOWA. W niedzielę 22 b. m. o godz. 5.30 po poł. odbędzie się match artystów teatrów „Bagatela—Operetka", w którym biorą udział tacy sportsmeni, jak: Kuczyński (krótki), Senowski (długi), Minowicz, Soliński, Wojnar, Koszutski, Maj, Karasiński. Ostrowski, Wesołowski, Drapalski, Szumiec, Biegalski, Szczepański i Gawlicki. Bilety można nabywać u p. Leserkiewicza, pl. Szczepański 2 i u p. Stattera przy ul. Starowiślnej 16.

### Vienna—Polonia 3:2.

Warszawa. (PAT). Przedwczoraj w obecności olbrzymich tłumów publiczności odbyły się na boisku Agrykoli rewanżowe zawody piłki nożnej między wiedeńskim klubem Vienna a warszawską Polonią. Zwycięstwo z trudem odniosła Vienna 3:2 (3:1). Gra prowadzona była w bardzo szybkiem tempie i niezwykle zacięta. Z graczy wyróżnił się Janek Loth w bramce, dowodząc swej dawnej sprawności. Atak i pomoc dobra. Najsłabszą częścią drużyny była obrona. Wśród Wiedeńczyków odznaczył się doskonale środkowy napastnik, Horreys, oraz lewy łącznik, Fischer. Sędziował kapitan Essmann. Vienna wyjeżdża z Warszawy na zawody do Łodzi.

## Z pobytu min. Kucharskiego w Wieliczce.

Dnia 13 lipca b. r. zwiedził saliny wielickie minister przemysłu i handlu p. Kucharski. Wedle obiegających pogłosek pobyt ministra miał głębsze znaczenie. Jak wiadomo z głosów prasy, działy się dotąd w salinach wielickich rzeczy tego rodzaju, jakby kopalnie i jej administracja pozostawały całkowicie w arendzie socjalistycznej i żydowskiej. Na tem tle namnożyło się mnóstwo nadużyć, dotąd niewyplenionych, które w przedsiębiorstwie państwowem absolutnie miejsca mieć nie powinny...

Min. Kucharski po zwiedzeniu kilku szybów i warzelni udzielał posłuchań w sali zamkowej. Po przyjęciu delegacji miasta i powiatu, rozmawiali z p. ministrem delegaci chrześc. robotników salinarnych z ks. Selwą katechetą i p. A. Jurkiem na czele, którzy przedstawili ministrowi ciężkie położenie materjalne robotników czynnych i emerytów, tudzież wysunęli propozycję, aby górników przyjąć na etat państwowy. Nadto poruszono istniejące nadużycia, partyjnictwo zarządu w kierunku socjalistycznym i t. p., co poparte dowodami zrobiło na p. ministrze wrażenie. Delegacja wręczyła p. ministrowi odpowiedni memorjał z dokumentami dowodowymi, prosząc o poparcie postulatów robotniczych i usunięcie istniejących nadużyć. Po wysłuchaniu jeszcze innych delegacji minister odjechał autem w stronę Krakowa.

Nie tylko narodowo usposobieni robotnicy, ale i ludność całej Wieliczki jest zadowolona z pobytu p. ministra w tutejszych salinach. Wszyscy są głęboko przekonani, że nareszcie będzie położony kres nadużyciom i niesłychanej partyjności zarządu na rzecz P. P. S. Wizytację p. ministra ocenia się tutaj jako pierwszy stanowczy krok w kierunku uzdrowienia stosunków w pewnych przedsiębiorstwach państwowych. Chcemy wierzyć, aby tak istotnie było, iżby działalność przedstawicieli obecnej większości rządowej można było z pochwałą ocenić, nie ze słów i programów, ale z czynów. Będzie to zadatkiem zaufania, lub braku tegoż na przyszłość...

Łącznie z pobytem p. ministra Kucharskiego w Wieliczce obiegają pogłoski, że stanowisko p. naczelnika salin Dawidowskiego jest poważnie zachwiane i że ma się podać do dymisji.

Wieliczka, w lipcu. F. S.

## Nadużycia poczty w Białej.

Od dłuższego już czasu żalą się nasi abonenci na niesłychane zaniedbania poczty w Białej. Dzienniki na poczcie bialskiej albo giną zupełnie, albo dostają się do rąk abonentów po kilku dniach. Wczoraj otrzymała nasza Administracja zwrot paczki zawierającej kilkanaście niedoręczonych numerów „Głosu Narodu" (przesłanych do kilkunastu adresatów) z szyderczym napisem: „adresatka chora". Zwracamy uwagę władzy pocztowej na tę widoczną złośliwość poczty bialskiej. Prosimy również o szybkie poinformowanie nas o wyniku śledztwa i ukaraniu niesumiennego funkcjonarjusza. Sprawy bowiem nie spuścimy z oka i w razie potrzeby poruszymy ją jeszcze na innem miejscu.

## List z Zakopanego.

(Echa ostatniego wypadku w Tatrach. — Śmierć prof. Rezutkiewicza).

Katastrofa automobilowa pod Łysą Polaną przygłuszyła wypadek inż. Witolda Pluszczewskiego, którego stan zdrowia jest nadal poważny, mimo chwilowej poprawy. Chory nie zdaje sobie sprawy, co się z nim stało i gdzie się obecnie znajduje. Nader troskliwa opieka lekarska Dra Nowotnego budzi jednak nadzieję uratowania mu życia. Zarząd Szpitala klimatycznego, udzielając Waszemu korespondentowi wyjaśnień w tej sprawie, zaznaczył poprawę i spadek gorączki.

Mając na uwadze rok rocznie powtarzające się wypadki w górach, podkreślić należy lekkomyślność wobec grożącego niebezpieczeństwa, na jakie narażają się sami wycieczkowcy. Oto przed kilku dniami, uczniowie Seminarjum nauczycielskiego z Węgrowiec, z Poznańskiego, zrobili wycieczkę na Gewont, podczas której 5 uczniów wyszło na krzyż. Na słuszną uwagę prof. Zapotocznego, że krzyż jest na metr podmyty, uczniowie ci nie reagowali. Należałoby czemprędzej podmyte miejsce ocementować, a krzyż owinąć drutem kolczastym, by go nie używano za punkt obserwacyjny.

Również należałoby otoczyć troskliwą opieką Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe, które walczy z niedostatkami i należycie przez społeczeństwo nie jest doceniane.

Ostatni wypadek automobilowy pod Łysą Polaną jest poważną przestrogą, bo ujawnił brak wielu rzeczy i przyborów, bez których skuteczna interwencja staje się niemożliwą. Może T. T. R., mając na uwadze charakter narodowy letniej polskiej stolicy, pomyśli również o zmianie kierownictwa Pogotowia, składając je w ręce doświadczone — a przedewszystkiem katolickie.

W Zakopanem zmarł Franciszek Rezutkiewicz, artysta malarz i prof. gimnazjum lwowskiego. — Śmierć przedwcześnie przecięła pasmo życia młodego, utalentowanego artysty, budząc w kole pla-

styków podhalańskich szczery żal. Koledzy-artyści pożegnali go gromadnie nad mogiłą. kolegów gimnazjalnych reprezentował p. Stopowy, profesor tutejszego gimnazjum.

Z okazji zgonu prof. Rezutkiewicza należy zwrócić uwagę na dziwne stanowisko Kuratorjum lwowskiego okręgu szkolnego. Ś. p. prof. Rezutkiewicz nie pozostawił gotówki potrzebnej dla doraźnego opędzenia kosztów pogrzebowych. Odniesiono się zatem telefonicznie do Kuratorjum o wypłacenie dodatku 48% oraz kwartału pośmiertnego, jak również by zawiadomiono rodzinę i kolegów zmarłego. Niestety, tej ostatniej przysługi koleżeńskiej Kuratorjum nie wyświadczyło i do tej chwili żadna odpowiedź nie nadeszła. Więcej ludzkości okazał dla zmarłego pedagoga zakład pogrzebowy p. Orkisza, któremu nie obcą była twarda dola urzędnika państwowego. Grono plastyków zakopiańskich, dziękując p. Orkiszowi za jego szlachetność, zawiązuje akcję zbiorową i zajmie się rozsprzedażą artystycznych prac zmarłego, wystawionych na obecnej Wystawie malarzy w Zakopanem. Koszta pogrzebu będą w ten sposób pokryte.

Zakopane, w lipcu 1923. **Lubicz.**

## Uroczystości ku czci bł. Winc. Kadłubka.

Z Jędrzejowa w Ziemi Kieleckiej piszą nam: Uroczystości jubileuszowe ku czci Bł. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie odprawiają się z bardzo wielką ostentacją w każdą niedzielę od 24 czerwca. Tłumy wiernych nie tylko z okolicy Jędrzejowa, ale i z dalszych stron Polski napływają do grobu Błogosławionego. Pierwszą sumę jubileuszową 24 czerwca odprawił Ks. Infułat Czerkiewicz z Kielc, kazanie wygłosił ks. Józef Chwistek z Kaźmierzy Małej.

Na niedzielę 15 lipca przybył do Jędrzejowa Ks. Biskup Kielecki Łosiński. Przed sumą odbyła się ceremonja przełożenia relikwji Bł. Wincentego Kadłubka do odnowionej trumienki. Ceremonja ta odbyła się w celi, w której mieszkał i umarł Bł. Wincenty Kadłubek, a która obecnie zamieniona została na kaplicę. Szczątki Bł. Wincentego przekładał sam Arcypasterz w asystencji duchowieństwa, przy udziale starostwa, dozoru Kościoła i wielkiej liczby wiernych. Szczątki te zachowane są w stanie zupełnie świeżym, pomimo, że od śmierci Bł. W. Kadłubka upłynęło już 700 lat.

Po podpisaniu dokumentu na pergaminie przez duchowieństwo i obecnych tam świadków, trumienka została opieczętowana przez Ks. Biskupa i w uroczystej procesji przeniesiona do kaplicy Bł. Wincentego Kadłubka. Trumnę nieśli na zmiany: duchowieństwo, ojcowie, matki, młodzieńcy i panny. Przy wejściu do kościoła chór odśpiewał: „Ecce sacerdos magnus“ i trumnę duchowieństwo umieściło na ołtarzu w kaplicy.

Zaraz po tej ceremonji rozpoczęły się trzy sumy; jedną w kościele odprawiał z asystą Ks. prof. Jarzębski z Kielc, drugą na placu kościelnym ks. Bogdan Kietl z Brzezin, a trzecią ks. Fr. Nawara w kaplicy Bł. Wincentego Kadłubka. Po sumie do tłumów zebranych na placu kościelnym wygłosił b. piękne kazanie sam Arcypasterz.

Uroczystości jubileuszowe trwać będą do 27 sierpnia włącznie. Największe będą od 19 do 27 sierpnia. Ołtarz Błog. Wincentego Kadłubka został bardzo gustownie odnowiony, obity blachami miedzianemi, grubo posrebrzonemi i ozdobionemi. Na uwagę zasługuje trumienka i cyborjum miedziane, bardzo gustownie wykonane przez artystę p. J. Podgórskiego z Częstochowy.

**Ks. M.**

# Ostatnie wiadomości.

## Miljardowa pożyczka dla Polski.

**Wiedeń.** (PAT). Donoszą z kół dobrze poinformowanych, że toczą się rokowania między Polską a szwajcarską grupą finansową w sprawie zawarcia wielkiej pożyczki międzynarodowej dla Polski w wysokości 1 miljarda franków szwajcarskich. Rokowania znajdują się na dobrej drodze. W związku z tem dzienniki tamtejsze podkreślając pokojową politykę Polski i omawiając ostatnią mowę prezydenta Witosa zaznaczają, że jego wzmianka o ekspansji w kierunku wschodnim miała na myśli ekspansję gospodarczą.

## Wydatna pomoc dla rolników.

**Warszawa.** (PAT). Sejmowa komisja budżetowa pod przew. pos. Gruszki przyjęła w II-giem i IIIciem czytaniu według referatu pos. Ostrowskiego projekt ustawy o przyznaniu ogólnego kredytu **20 miliardów w r. 1923 na pomoc rolną dla zniszczonych skutkiem wojny gospodarstw reemigrantów na obszarach województw wschodnich.** Następnie przystąpiono do dyskusji nad projektem ustawy o **uposażeniu sędziów i prokuratorów.** Referował pos. Chełmoński. W dyskusji szczegółowej przyjęto bez zmian 3 pierwsze artykuły. Ożywioną dyskusję wywołał art. 4. normujący wysokość uposażenia.

## Dr Benesz rozmawiał o Jaworzynie.

**Praga.** (AW) „Tribuna“ pisze: W Paryżu Dr Benesz miał poczynić kroki w sprawie stosunków Czechosłowacji do Francji, a poza tem interweniować w Radzie ambasadorów w sprawie Jaworzyny. W sprawie tej nastał **zwrot nieprzychylny dla Czechosłowacji. Jaworzyna miała być również przedmiotem narad Dra Benesza z politykami angielskimi.**

## Aresztowanie Radica?

**Wiedeń.** (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Zagrzebia. Na Radzie koronnej w Belgradzie rozważano **sprawę nietykalności poselskiej, a to w związku z zamierzonem aresztowaniem Radica.** W Belgradzie na placu teatralnym odbyło się zebranie nacjonalistów, na którem radykalno-nacjonaliści domagali się od rządu **najostrzejszych środków przeciwko Radicowi, który w swej ostatniej mowie w kasynie w Zagrzebiu wyraził się obraźliwie o królowej Marji.**

**Wiedeń.** (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi, że Radicz w przemówieniu swem mówił o możliwości rewolucji w Chorwacji i atakował rodzinę królewską. Dzienniki belgradzkie domagają się od rządu ostrego wystąpienia przeciw Radiczowi. Półurzędowa „Samouprawa“ zapowiada, że organa rządowe spełnią swój obowiązek, jeżeli Radicz dopuścił się czynu karygodnego. Obraza królowej musi być ukarana. Słychać, że namiestnik Chorwacji zażąda wydania posła Radicza.

## O tron albański.

**Wiedeń.** (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Bukaresztu, że kandydatem na tron albański jest **książę Mikołaj rumuński.** Z Bukaresztu wysłany został mąż zaufania rządu rumuńskiego, który ma w Tiranie wybadać nastrój ludności miejscowej i rządu. Książę Mikołaj jest najmłodszym synem króla rumuńskiego.

## Charkow stolicą Ukrainy.

**Charków.** (PAT). Sownarkom polecił komisarzowi spraw wewnętrznych opracować projekt specjalnego aktu państwowego o **uznaniu Charkowa stolicą ukraińskiej republiki.** Sownarkom Ukraina **stolicą ukraińskiej republiki.** Sownarkom Ukrainy **rosyjski z językiem ukraińskim.**

### PROTEST PRZECIW ODCIĘCIU.

**Berlin.** (PAT). Rząd Rzeszy **zaprotestował w Paryżu i Brukseli przeciwko zamknięciu granicy pomiędzy niemieckim terenem okupowanym a resztą Rzeszy.** Poselstwa niemieckie w Londynie, Rzymie, Waszyngtonie i przy Watykanie otrzymały **polecenie poczynienia również odpowiednich kroków.**

**Konstantynopol.** (PAT). Policja wykryła szajkę, której członkowie zamierzali podpalić Konstantynopol. Aresztowano wszystkich członków szajki, między nimi wielu Ormian.

# Wiadomości gospodarcze.

POWIERZCHNIA LASÓW W POLSCE. Według urzędowych danych, ogólna powierzchnia lasów państwowych w Polsce wynosi 2 miljony 884.677 ha, z czego na powierzchnię produkującą drzewo wypada 2,524.850 ha. Wartość tych lasów obliczona w grudniu 1922 r., wynosiła 3,785.485 franków złotych, wartość rocznej produkcyi drzewnej równa się 72 miljony 451.000 franków złotych.

## WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 17 lipca 1923 r. L. 151

| | w tysiącach marek polskich | | |
|---|---|---|---|
| **Akcje bankowe:** | ofiarow. | żądane | transakc. |
| Polsk. Bank Przemysł. I-VIII. | 40 | 50 | 47-44,5 |
| Bank Hipoteczny I—VIII. . | 40 | 50 | |
| „ Małopolski . . . | 60 | 75 | 65—70 |
| Ziemski Bank Kredyt. I—IX. | 25 | 35 | 28—30 |
| Powszech. Bank Kredyt. I—V. | 18 | 23 | |
| Akc. Bank Związkowy I—IX. | | | |
| Bank Komercjalny I—IV. . | 15 | 20 | 17—18 |
| „ Handl. w Warsz. I—X. | | | |
| „ Związku Sp. Zarob. I-X. | 375 | 425 | |
| „ Ziem. dla Kres. Łańcut. | | | |
| **Akcje Tow handlowych** | | | |
| Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V. | 45 | 55 | 52-46,5 |
| Handlowa S-ka akc. „Impex“ | 1,5 | 2,5 | 1,8 |
| „Pharma“ (Mag. B. Jawornicki) | 80 | 90 | 83—85 |
| „Polski Glob“ Tow. trans. handl. | 15 | 28 | 27,5-17 |
| C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz. | 3,5 | 4,5 | |
| Zegluga Polska I—III. . . | 6 | 7 | 6,8—7 |
| **Akcje Tow. przemysł.** | | | |
| Zieleniewski I—IV. . . . | 775 | 825 | 820 |
| H. Cegielski, fabr. masz. Poznań | 115 | 130 | 124 |
| Warsz. Ska Bud. Parowozów | 140 | 170 | 165 |
| „Automotor“ fabr. samochodów | 25 | 35 | 34 |
| Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I. | | | |
| „Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel. | 275 | 325 | |
| „Trzebinia“ fabr. masz. roln. | 180 | 220 | 210 |
| Zakłady amunicyjne „Pocisk“ | 150 | 180 | 165 |
| Huta żelazna, Kraków. . . | | | |
| „Górka“ fabryka cementu I-III. | 850 | 950 | 900 |
| Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV. | 690 | 740 | 735 |
| „Tepege“ Tow. dla przedś. gór. | 260 | 300 | 288 |
| Polska Nafta I—III. . . | 75 | 90 | 80—82 |
| „Olkos“ I—IV. . . . | 40 | 50 | 43—46 |
| „Pezet“ Powsz. zakł. budowl. | 320 | 400 | |
| „Strug“ Przemysł Drzewny . | 25 | 35 | |
| Syndykat Koszyk. Kraków I-II. | 45 | 65 | 53—60 |
| Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini | 375 | 400 | 390 |
| „Krakus“ Zjedn. fabr. wysk. | 80 | 100 | 100 |
| Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor. | 550 | 600 | 570 |
| Fabr. porcelany w Ćmielowie | 160 | 190 | 170 |
| Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza | 50 | 65 | 55—54 |
| Fabr. papieru W. Niemojowski | 200 | 250 | |

Warszawa. (PAT).

**Waluty.** Dolary Stanów Zjednocz. 127.000 sprzedaż 128.000 kupno 126.000, marka niemiecka 0.49.

**Czeki.** Belgia 6170 sprzedaż 6230 kupno 6110; Beerlin 0.49 sprzedaż 0.46 kupno 0.44; Londyn 587.900 sprzedaż 593.900, kupno 591.900; Nowy York 128.000 sprzedaż 129.000 kupno 127.000; Nowy York drobne 128.500, kupno 126.500; Paryż 7500, sprzedaż 7575, kupno 7425; Praga 3840; Szwajcarja 22400 sprzedaż 22625, kupno 22175; Wiedeń 175, sprzedaż 177, kupno 173; Włochy 5500.

Zurych. (PAT).

**Zamknięcie giełdy.** Berlin 0.0019; Holandja 224 1/2; Nowy York 571 1/2; Londyn 26.50; Paryż 33.70; Medjolan 24.65; Praga 17.12 1/2; Budapeszt 0.06; Bukareszt 1; Belgrad 6.10; Sofja 5.20; Warszawa 0.0045; austr. korona stemplowana 0.0080 3/4.

## NADESŁANE

†

# Dr. Kazimierz Krzaklewski

**adwokat krajowy w Krakowie,**

**przeżywszy lat 45, po długich, a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 19 lipca 1923 r.**

**Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dn. 21 lipca 1923 o godz. 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego.**

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE**

**odprawionem zostanie w poniedziałek 23 b. m. o godz. 9 rano w kościele Najśw. Panny Maryi w Krakowie.**

# Wojsko polskie a żydzi.

Pod tym tytułem T. Mścisławski napisał broszurę, którą Tow. „Rozwój" wydało jako Nr. 2 Biblioteczki żydoznawczej.

Jako motto broszury użyto słów, wyjętych z czasopisma subwencyonowanego przez Ministerstwo spraw wojsk. „Polska Zbrojna" z dnia 23 marca 1922 r., Nr. 80, a mianowicie:

„O armii rozstrzyga nie tylko jej liczba i przygotowanie wojenne, lecz także jej moc wewnętrzna. Siła dynamiczna, ukryta w jej łonie i biorąca rozpęd z jedności myśli, woli i czynu, stanowi wartość pierwszorzędnej wagi, jako wartość niezawodna, nie zawodząca nawet wtedy, gdy walory materyalne nie dopisały".

Złote słowa! chodzi tylko o to, aby głęboką myśl w nich zawartą wykonać konsekwentnie.

Autor broszury, którą radzimy każdemu Polakowi słowo za słowem dokładnie przestudyować, udowadnia niezbicie, że armia zażydzona na wyższych stanowiskach nie może mieć siły moralnej, potrzebnej koniecznie do zwycięstwa.

Czyli innemi słowy: W razie zażydzenia armii nie możemy ani jednej nocy przespać z uczuciem bezpieczeństwa.

Do broszury dołączono 12 dokumentów „in extenso". Pierwszy dokument 6 sierpnia 1920 r., to rozkaz Głównego sztabu, aby z powodu szkodliwości żydów dla obrony kraju usunąć ich z armii. Dalsze 11 dokumentów to dosłownie przytoczone wyroki Sądów wojskowych na różnych szeregowców, podoficerów i oficerów żydowskich, skazujące ich za zdradę kraju w latach 1920 do

## Mały felieton.

# Uczone kobiety.

Już starożytna historja przytacza cały szereg kobiet „uczonych", ale kobieta z tytułem doktorskim należy do świata nowożytnego. Pierwsza, która otrzymała ten tytuł, to Łucja Gozradini, urodzona w roku 1209. Tytuł ten ofiarował jej uniwersytet w Bolonji. Miasto Bolonja słynęło zresztą z tego, że miało wielu uczonych, a między nimi i uczone niewiasty. Żyły tu w XIV wieku siostry Norella i Bertini d'Andra Caldorini, które były tak uczone — że jedna z nich Norella Caldorini zastępowała ojca profesora, gdy ten nie mógł wygłosić wykładu z powodu choroby. W XVIII wieku zasłynęła z uczoności Laura Bassi Veeatti, która otrzymała na uniwersytecie w Bolonji tytuł dr. filozofji i dr. praw. Pierwszą doktorką w Niemczech była Dorota Leporin zamężna von Erxleben. Doktoryzowała się w Hall na podstawie bardzo poważnej dysertacji i osiadła następnie w Quedlinburgu jako lekarka. Potem przez czas dość długi nie było więcej „uczonych" kobiet. Aż w r. 1871 doktoryzuje się Zofja Kowalewska na uniwersytecie w Getyndze i zostaje profesorem matematyki na uniwersytecie w Stockholmie. Z polskich kobiet uczonych pierwszemi w czasach najnowszych są dr. Zofja Daszyńska-Golińska, ekonomistka i sławna Curie Skłodowska. Obecnie uczone niewiasty z tytułami doktorskiemi są zjawiskiem już popularnem.

# Bernard Shaw o sobie.

Znakomity pisarz angielski (właściwie Irlandczyk) Bernard Shaw, autor rozgłośnej komedji „Pygmaljon" i innych — pisze teraz swoje pamiętniki. Ciekawe są ustępy, odnoszące się do jego młodości. Ze zjadliwą ironją kreśli ustępy, w których wspomina o szkole. „Kiedyś — powiada — uczył mnie trochę łaciny mój wuj. Gdy wyszedłem z gimnazjum, wuj poddał mnie egzaminowi i stwierdził, że mniej umiem, aniżeli wtedy, gdy mnie do szkoły zapisano. Jeśli chodzi o wykształcenie klasyczne, to jestem... Szekspirem. Szczerze wyznaję, — że w szkole nauczyłem się tylko co to jest obłuda, tchórzostwo, nauczyłem się szydzić i kłamać". — Jak widzimy Shaw wydaje jak najgorsze świadectwo publicznej szkole w Anglji.

# Żony rezerwowych oficerów.

Władze wojskowe powołały rezerwowych oficerów do ćwiczeń, które trwają ośm tygodni. Wiele żon tych oficerów pozostało na ten czas bez środków do życia. Sądzićby należało, że otrzymują pensję w tym okresie czasu jako ekwiwalent za dochody, jakie dawały zarobki męża. Tymczasem dowiadujemy się, że żony rezerwowych oficerów daremnie szturmują do odnośnych władz o pobory, które słusznie im się należą, skoro odebrano im ich żywicieli.



BELLOC LOWNDES.

# Koniec jej miodowego miesiąca.

32 **Przekład z angielskiego.**

— Bądź pan tak dobry, i wyprowadź nas stąd jak najkrótszą drogą, — rzekł żywo Gerald.

— Przepraszam pana, ale prawo nakazuje, abyście państwo spędzili kwadrans przy ciele Nr. 4. Dozorca wzruszył ramionami. Widzi pan, niektórzy ludzie szczególniej kobiety mają potem różne zastrzeżenia... powiadała, że się pomylili, że ich wzrok zawiódł. Dlatego wprowadzono takie okropne rozporządzenie. Chętnie zrobiłbym to dla pana, ale potem miałbym nieprzyjemności.

Przestał mówić i czekał w milczeniu.

A gdy tak stali pogrążeni w ciszy, Gerald odwrócił oczy od sztywnego kształtu owiniętego w całun i spoczywającego przed nim i przeniósł je na szereg czarnych pudeł, które zawierały bezduszne łupiny szczątków ludzkich, opuszczone w sposób nagły i gwałtowny przez ożywiającego je ducha. Gdy rozgądał się wokół uświadomił sobie nagle, że brak tu czegoś — znaku, symbolu krzyża...

Fale wspomnień przepłynęły przez jego umysł. Przypomniał sobie dziecięce modlitwy szeptane na kolanach matki i potem ten pierwszy powiew sceptycyzmu, który dotknął jego naiwnej wiary. Z uczuciem nieznośnego upokorzenia konstatował, że w tej wielkiej, ponurej hali nie było nic, absolutnie nic, coby wskazywało, że pudła te zawierały coś, co ongi było miejscem, gdzie dokonywał się codzienny cud istnienia, coś co było mieszkaniem czującej duszy ludzkiej. Zdawało mu się, że te bezbronne zwłoki są tu przedmiotem jakiejś niewyraźnej, a głębokiej zniewagi. Sam uczuł się w nich poniżonym.

Jego młodzieńcza wyobraźnia dosięgła najwyższych szczytów napięcia; przebiła czarne wieka i odkryła na twarzach umarłych przedziwny, ironiczny uśmiech, który często jest jakoby odblaskiem posiadłej już przez ducha tajemnicy bytu, tej tajemnicy, której słowa napróżno szukają filozofowie i święci wszystkich wieków. Misterjum to jest już otwartą księgą dla wszystkich tych, którzy leżą tutaj w cichej pewności śmierci. Oni mają prawo uśmiechać się z małości życia tym uśmiechem, który przeczy złudom cielesnym, i który objawia fakt, że śmierć nie jest końcem rzeczy.

Towarzyszka jego zauważyła także brak wszelkiego symbolu chrześcijańskiej wiary i nadziei; przez zgorączkowany jej umysł przepłynęło niejasne wspomnienie świętych słów:

„Patrz! Ukażę ci tajemnicę moją: nie wszyscy zaśniemy snem wiecznym.

„O! śmirci, kędyż jest żądło twoje, o! grobie kędyż zwycięstwo twe".

A potem myśl jej powoli zwróciła się ku tym wszystkim, którzy dotąd trwają w męce niepokoju i czuwania, w niedoli i niepewności, której krwawe szpony czuła zaciśnięte koło własnego serca...

Każdy z tych umarłych, którzy otaczali ją w tej chwili milczący i samotni byli kiedyś kochani... bo miłość w tym czy innym kształcie objawia się przecież każdej ludzkiej istocie. Te usta, policzki, oczy, warkocze tych kobiet były kiedyś całowane — ...ach, jak gorąco!... te rozkładające się ciała tulone były do serca...

Duszę Nancy przepełniła nagle wielka fala litości dla wszystkich tych obcych, dalekich towarzyszy cierpienia, dla wszystkich, którzy gdzieś po świecie czekają na powrót zaginionych, tych, dla których serca giną w męce oczekiwania i pragnienia...

Tutaj to, do tego ponurego gmachu przypływają mirjady modlitw, niby niemylne loty gołębich skrzydeł, tęsknoty nienasycone, pragnące jednego słowa, dotknięcia, pocałunku...

Tęsknoty te, modlitwy, myśli samotne uświęcają ten okropny przybytek śmierci.

Ona sama czuła się z nimi zbratana, z tymi uparcie powątpiewającymi w okrutną bezlitosność śmierci, z tymi, którzy może bali się tu przyjść... Ona się nie ulękła...

Zadrżała, gdy janitor odezwał się głośno:

— Czy pani jest pewna, że Nr. 4 nie jest poszukiwanym przez panią człowiekiem?

Te słowa, to pytanie było zapewne formułą, którą człowiek ów stawiał z obowiązku.

Pani Dampier skinęła głową.

— Pan także niema żadnych wątpliwości?

— Żadnych — odparł Gerald krótko.

Szybkim ruchem dozorca wprawił w ruch ponury wózek, ale nagle zatrzymał się i rzekł chełpliwie:

— Urządzenie naszego brancard wywołuje powszechny zachwyt. Czyż nie jest znakomite? Koła są tak duże, że wystarczy małe popchnięcie, by posunąć wózek naprzód lub wstecz.

Gerald wyjął znów z kieszeni sztukę pięciofrankową. Zostawił na chwilę Nancy samą, biedną, małą istotkę, zgubioną w tej wielkiej ponurej sali i podszedł do janitora.

— My musimy już wyjść — rzekł śpiesznie. — Sądzę, że jest tu jakieś krótsze wyjście...

— Zaraz panie, zaraz. Wpierw muszę Nr. 4 ustawić z powrotem między towarzyszami. Nie będzie on czuł się samotnym — pięcioro przywieźli ich dzisiejszego ranka.

Po chwili podszedł ku nim i ciągnął dalej:

— Czy naprawdę państwo nic więcej nie chcecie zobaczyć? Mamy tu tyle ciekawych rzeczy, chętnie wszystko pokażę, mówił, otwierając przed nimi wielkie drzwi, przez które tak niewiele żywych ludzi przechodzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.